

Sens pielgrzymowania

No właśnie. Niech sobie idą! Niech sobie idzie, kto chce, to jest jego sprawa. Mają jakieś tam własne powody, intencje. Niech więc sobie idą: na Jasną Górę czy na Górę św. Anny. Ale takie myślenie tchnie religijną płycizną. Bo pielgrzymowanie to



wielki akt wiary, poparty dużym wysiłkiem fizycznym a także duchowym (moralnym). Jest spora różnica między maratończykiem, który pragnie dobiec do mety, by sobie udowodnić, jak na wiele go stać. Pielgrzym nie wybiera się w drogę, by cokolwiek sobie udowodniać (np. własną siłę), idzie raczej szukać dowodów wokół siebie, że Bóg jest miłością i miłosierdziem. Pielgrzym wie, że całe jego wspomnienie jest w imieniu Pana. Właściwy cel pielgrzymowania pięknie określają słowa św. Pawła Apostoła, który mówi: *Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół*. Niech nikt nie mówi, że pielgrzymowanie to jest taka fajna przygoda, taki rodzaj religijnego relaksu. Pielgrzymowanie to wielki gest wiary; kobiety, mężczyźni, matki czy ojca, dziecka czy młodzieńca. Codziennie, bardziej czy mniej świadomie żyjemy dla Boga; pracując, ucząc się, służąc rodzinie. Pielgrzym wszystko to zostawia za sobą, idzie w nieznaną, nie jest pewny, czy dostanie co zjeść, i czy będzie miał gdzie przenocować. To co w naszej codzienności daje nam elementarne poczucie bezpieczeństwa, na pielgrzymce zostaje zawieszane. Pielgrzymowanie jest aktem bardzo osobistym, jest próbą wytrzymałości i wiary. Choć idzie się w wielkiej wspólnotce, na pielgrzymce człowiek może doświadczyć własnego istnienia oraz istnienia i działania Boga w najgłębszej intymności swojej duszy. Całe życie jesteśmy w drodze, jednak pielgrzymia droga pozwala ludziom doświadczyć wielkiej bliskości Boga,

bliskości niezwykle konkretnej. Wreszcie, pielgrzymowanie jest ofiarą świadomie składaną Panu Bogu. A gotowość do ofiary jest najpiękniejszym potwierdzeniem wiary (patrz: Abraham, który był gotów złożyć w ofierze nawet własnego syna. Tak Bóg próbował jego wiarę).

Właśnie wrócili z Jasnej Góry nasi pielgrzymi. Dziękujemy im za tę wielką ofiarę, która jest świadectwem ich żywej wiary w Pana Jezusa. Dziękujemy Wam za każdy krok, a przecież było ich wiele. Dziękujemy Wam za dar modlitwy, którego skutki odczuwamy. Niech wam Bóg obficie wynagrodzi! A teraz kolej na mężczyzn. Wyzwanie jest wielkie. Jak wielu nas pójdzie na Górę św. Anny? Czekamy na odważnych. W tych dniach wielu mężczyzn musi iść... na wojnę. A my chcemy iść na pielgrzymkę... byśmy nie musieli iść na wojnę. **[prob.]**